

## Nauczyciel Pomorza 2021

### DOBRE JEST CZASEM SPOJRZEĆ NA ŚWIAT Z PERSPEKTYWY DZIECKA

16 listopada 2021 r. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego w Gdańsku, już po raz szósty odbyła się uroczysta gala, podczas której uhonorowani zostali nauczyciele Pomorza, wyróżniający się nieprzeciętnym zaangażowaniem w pracy z dziećmi i młodzieżą. Tytuł Nauczyciel Pomorza Roku 2021 otrzymała Zdzisława Głowienka – nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 14 im. ks. Grzegorza Piramowicza w Gdańsku.

Wyróżnienia przyznano również 4 pedagogom: Marioli Romel-Kosiedowskiej – nauczycielce fizyki ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Obrońców Westerplatte w Prabutach, Sylwii Ropińskiej – nauczycielce języka polskiego ze Szkoły Podstawowej w Silnie, Monice Agnieszce Skwarek – nauczycielce matematyki w Zespole Szkół Informatycznych w Słupsku, Kamili Żwirek – nauczycielce edukacji wczesnoszkolnej, muzyki, logopedii i terapii pedagogicznej w Szkole Podstawowej w Lubieszewie.

Pozostali nominowani to: Anna Adryjanek – nauczycielka języka polskiego i wicedyrektorka w Ogólnokształcącym Liceum Programów Indywidualnych im. adm. Józefa Unruga w Gdańsku; Anna Borowicz – nauczycielka biologii i chemii ze Szkoły Podstawowej im. ks. prałata Józefa Bigusa w Baninie; Agata Borowicz – oligofrenopedagog i dyrektor Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Jezierniku, Marcin Stanisław Kisielewski – nauczyciel fizyki, informatyki i przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Mechanicznych i Logistycznych im. inż. Tadeusza Tańskiego w Słupsku, Elżbieta Maria Zardzewiały – nauczycielka plastyki i edukacji dla bezpieczeństwa w Szkole Podstawowej nr 6 z Oddziałami Integracyjnymi im. Władysława Gębika w Kwidzynie.

Wszystkim serdecznie gratulujemy wyróżnienia, życzymy zdrowia i dalszych sukcesów.



#### Rozmowa z Panią Zdzisławą Głowienką, laureatką Konkursu Nauczyciel Pomorza 2021

##### *Jaka była Pani droga do zawodu nauczyciela?*

Już jako mała dziewczynka bawiłam się z koleżankami w szkołę i to ja byłam zawsze nauczycielką, a one uczennicami. Z zeszytu A4 robiłam sobie dziennik, wpisywałam do niego nazwiska moich uczennic i oceny. Od zawsze wiedziałam, że chcę zostać nauczycielką w klasach młodszych, dlatego ukończyłam studia na Uniwersytecie Gdańskim na kierunku Pedagogika w zakresie nauczania początkowego i wychowania przedszkolnego. Podczas swojej pracy zawodowej wzięłam udział w kilkuset kursach i szkoleniach. Użytkowałam też Pierwszy Stopień Specjalizacji Zawodowej w zakresie nauczania początkowego. Gdy wprowadzono stopnie awansu zawodowego, w 2003 r. nadano mi stopień nauczyciela dyplomowanego.



*37 lat pracy w zawodzie to imponujący okres. Czy pamięta Pani swoje początki, pierwszą klasę, w której była Pani wychowawczynią? Czy utrzymuje Pani kontakty z byłymi uczniami?*

Tak, pamiętam moją pierwszą klasę i wszystkie następne. Pamiętam imiona i nazwiska wszystkich moich dzieci. Gdy spotykam czasami na ulicy lub w sklepie moich byłych uczniów, od razu zwracam się do nich po imieniu, natychmiast ich rozpoznaję. Niedawno w kolejce do kasy stała przede mną kobieta, nie widziałam jej twarzy. Kiedy odezwała się do kasjerki, rozpoznałam ją po głosie, wypowiedziałam jej imię i nazwisko. Ona odwróciła się i też mnie rozpoznała. To była dziewczynka z mojej pierwszej klasy. Pracowałam wtedy w Szkole Podstawowej nr 3 w Gdańsku. Długo rozmawialiśmy przed sklepem i wspominałyśmy moją pierwszą klasę, która liczyła 36 uczniów. Dla porównania – dzisiaj mam 19 dzieci w klasie. Niełatwo było pracować z tak liczną klasą, ale byłam wtedy młodą, pełną zapału nauczycielką i z nostalgią wspominam tamte czasy. SP 3 była jedną z największych szkół w Gdańsku. Pracowaliśmy od godz. 7:00 do 19:00, a ja miałam kl. I h i to nie była ostatnia klasa pierwsza. Pasowanie na ucznia przy takiej liczbie klas to było prawdziwe wyzwanie. W mojej pierwszej klasie dzieci nosiły niebieskie fartuszki z białymi kołnierzykami. Podczas przerw musiały spacerować dookoła korytarza, a my – nauczycielki – razem z nimi. Dzisiaj moje dzieci bawią się w czasie przerw, ale też noszą mundurki z logo szkoły.

Utrzymuję kontakty z niektórymi uczniami. Co roku we wrześniu przychodzą do mnie uczniowie z różnych roczników, którzy dawno skończyli podstawówkę, ale co roku pamiętają o nauczycielce z pierwszej klasy. Wydorosleli, zmieniły im się rysy twarzy, a ja natychmiast ich rozpoznaję. Kiedyś odwiedziła mnie jedna uczennica, na powitanie przytuliła się do mnie i powiedziała: Pachnie pani tak samo jak kiedyś. To są niezapomniane chwile, pełne wzruszeń. Inna uczennica, którą uczyłam 20 lat temu, wysłała mi co roku kartki na święta, urodziny, a nawet zaproszenie na swój ślub, na który, oczywiście, poszłam. To są piękne chwile. Piszemy do siebie kartki, czasami listy – takie tradycyjne, nie e-maile.

*Jak w trakcie Pani kariery zmienili się uczniowie?*

Szczerze mówiąc, nie widzę różnicy. Od 37 lat przychodzą do mnie w pierwszej klasie cudowni, mali ludzie, trochę wystraszeni, którzy nie wiedzą, co ich czeka, ale po pewnym czasie nabierają pewności siebie i coraz lepiej czują się w szkole. To raczej techniczne wytwory zmieniają się w szybkim tempie. Kiedyś dzieci oglądały bajki w telewizji, dzisiaj grają w gry



komputerowe i używają telefonów komórkowych. Czy możemy je winić za rozwój techniki? Dzisiaj dla dzieci to wszystko jest czymś zwyczajnym. To moja rola, żeby zachęcić dzieci do czytania książek. 37 lat temu i dzisiaj moi uczniowie czytali i czytają książki, i robią to chętnie. Kiedyś zostawały i dzisiaj zostają po lekcjach, żeby przygotować się do różnych konkursów, przedstawić lub pomóc w pracach przy organizacji kiermaszu bożonarodzeniowego, festynu rodzinnego czy innej szkolnej imprezy. Kiedyś i dzisiaj jedni byli kulturalni, z innymi trzeba było nad tym popracować. Często w telewizji słyszy się, jaka dzisiejsza młodzież jest niedobra, a ja znam wielu wspaniałych, młodych ludzi, którzy robią mnóstwo dobrych rzeczy dla środowiska, dla przyrody, dla starszych ludzi, dobrze się uczą i zawsze pamiętają o magicznych słówkach, zawsze wiedzą, jak należy się zachować. Mam kontakt z moimi byłymi uczniami i widzę, na jakich wspaniałych młodych ludzi wyrosli.

***Tytuł Nauczyciel Pomorza 2021 jest ogromnym wyróżnieniem i docenieniem Pani mistrzostwa w zawodzie. Czy był, a może jest ktoś, kogo mogłaby Pani nazwać swoim mistrzem?***

Moją mistrzynią była Halina Brillowska. Była, bo kilka lat temu odeszła po ciężkiej chorobie. Halinka pracowała ze mną w SP 3. Była dla mnie wzorem nauczyciela. To ona mnie wszystkiego nauczyła. Nigdy nie odmówiła pomocy, zawsze wszystko cierpliwie tłumaczyła. Pracowała też w Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku jako doradca metodyczny. Organizowała wspaniałe szkolenia. Dzięki niej jako pierwsze w Gdańsku wprowadziłyśmy w naszej szkole nauczanie zintegrowane, zanim wprowadziła to reforma oświaty. Co tydzień prowadziłyśmy lekcje otwarte dla nauczycieli nauczania początkowego i dla siebie samych (było nas 37 nauczycielek edukacji wczesnoszkolnej). Po lekcjach omawiałyśmy je, wskazywałyśmy, co było dobre, co można poprawić. Po 15 latach pracy w Trójce musiałyśmy się rozstać, bo tam powstało gimnazjum, a mnie przeniesiono do SP 14. Halinka pracowała już tylko w CENie, a potem odeszła na emeryturę. Na zawsze pozostanie w moim sercu.

***Co motywuje i inspiruje Panią do podejmowania nowych wyzwań i osiągania kolejnych edukacyjnych sukcesów?***

Moi uczniowie. Kiedy widzę małego chłopca, który ma problemy w nauce, ale wygrywa międzynarodowy konkurs plastyczny i z radością wykrzykuje: Wygrałem, nie wierzę! Cała klasa bije mu wtedy brawo i ta radość na jego twarzy... Widzę, jak podnosi się jego poczucie własnej wartości, jakie to jest dla niego ważne.

Od wielu lat należę do Stowarzyszenia Animatorów Pedagogiki Celestyna Freineta i jak mówi Freient: „Każda jednostka pragnie sukcesu. Niepowodzenie jest hamulcem.” Zwraca się do nauczycieli: „Starajcie się, by dziecko zawsze miało okazję do jakiegoś sukcesu”. Dlatego staram się, aby każdy mój uczeń osiągał jakieś sukcesy. Moje dzieci w ciągu ostatnich 10 lat zostały laureatami kilkuset konkursów literackich, plastycznych, fotograficznych, na fotoreportaż, gazetki (czasopisma, przewodniki po Gdańsku), teatralnych, kabaretowych, ekologicznych, recytatorskich, ortograficznych, czytelniczych, pięknego pisanie (wszystkie moje dzieci zawsze piszą piórem), matematycznych o zasięgu międzynarodowym, ogólnopolskim, wojewódzkim, miejskim i szkolnym.

Praca mojego ucznia, który został laureatem międzynarodowego konkursu plastycznego „Wszyscy równi – prawa człowieka oczami dziecka” wzięła udział w wystawie „Poland and the Convention on the Rights of the Child – the legacy of Janusz Korczak” w budynku ONZ w Nowym Jorku. Dzieci otrzymywały za swoje prace brązowe i złote medale od Ministra Spraw Zagranicznych Japonii, nagrody od prezydentów Polski, prezydenta Gdańska, marszałków senatu RP, marszałków i wojewodów woj. pomorskiego, rzecznika praw dziecka, Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków (OTOP), BirdLife International i wielu instytucji, których nie sposób tu wymienić, bo jest ich tak dużo. Moi uczniowie ciężko na to pracowali po lekcjach, w czasie zajęć *kuźnia talentów*, które od lat prowadzę społecznie. Najpiękniejsze jest to, że na kuźnię talentów chcą chodzić zawsze wszystkie moje dzieci. Każde dziecko jest w czymś dobre, każde ma inne uzdolnienia i talenty. Trzeba to z nich wydobyć, trzeba im to pokazać, dlatego biorę udział w różnych projektach, które mi w tym pomagają, a sukcesy moich uczniów są moim sukcesami.

***Co uważa Pani za swój największy sukces zawodowy?***

To był dzień, kiedy jedna z uczennic powiedziała do mnie, że przy mnie czuje się jak w domu. To był też dzień, kiedy mój uczeń z ADHD i Zespołem Tourette’a przyszedł do szkoły w bluzce, na której miał napis „Lubię moją szkołę”. I to był dzień, kiedy mój uczeń z niedostosowaniem społecznym, gdy dzieci pisały swobodne teksty na lekcji, wstał i przeczytał swój wiersz, w którym napisał: Przepraszam za to wszystko, co zrobiłem. Przepraszam, że Was krzywdziłem...”. A dzieci wtedy wstały i biły mu brawo, i nie tylko ja miałam wtedy łzy w oczach. To są takie chwile, których się nie zapomina. Zapomina się o tych wszystkich konkursach, o nagrodach, które też są dla mnie ważne, ale takie momenty z życia nauczyciela pozostają na zawsze w sercu.

### *Jakiej rady udzieliłaby Pani młodym nauczycielom rozpoczynającym pracę w szkole?*

Najpierw powiedziałabym im, że wykonują najpiękniejszy zawód na świecie. Ja tak czuję.

Poradziłabym im, aby nie popadali w rutynę i zawsze dbali o rozwój zawodowy. Z czasem tracimy nieograniczoną energię i entuzjazm, dlatego bardzo ważna jest wymiana doświadczeń. Nawet, gdy wydaje się nam, że już wszystko wiemy, należy korzystać z interesujących ofert różnych szkoleń. Dla mnie każde szkolenie, kurs, spotkanie z innymi nauczycielami to zawsze przeżycie inspirujące do dalszej pracy, które owocuje wieloma nowymi pomysłami.

Odwołam się jeszcze raz do Celestyna Freineta, który nawoływał, by nauczyciel przewyciężył w sobie postawę autorytarną, narzucającą. Zalecam młodym nauczycielom, aby zniżyli się czasami do poziomu dziecka, aby weszli między uczniów, by z nimi pracowali, szukali razem rozwiązań i lepiej ich zrozumieli. Często podczas różnych warsztatów i konferencji w Stowarzyszeniu Animatorów Pedagogiki Celestyna Freineta pracowaliśmy technikami Freineta. Każda grupa otrzymywała określone zadania. Gdy kiedyś przypadła mi w udziale technika swobodnego tekstu, po otrzymaniu zadania poczułam lęk, czy mu podołam. Podobne emocje targają zapewne naszymi uczniami. Przez chwilę czułam się jak oni. Nie było łatwo napisać limeryk o ziemniaku, ale po prezentacji efektów pracy zespołów, okazało się, że nieźle sobie z tym poradziłyśmy. Zwykły ziemniak zainspirował nas do ciekawych poszukiwań, pobudził twórczą wyobraźnię, wyzwolił kreatywne myślenie, a nawet stał się inspiracją do poszukiwań nowych rozwiązań metodycznych. Dobrze jest czasem spojrzeć na świat z perspektywy dziecka. Lepiej je wtedy zrozumiemy. Takie spotkania z innymi nauczycielami pozwalają nabrać energii i entuzjazmu do dalszej pracy.

Młodym nauczycielom poradzę jeszcze, aby starali się wychować swoich uczniów na dobrych, uczciwych i tolerancyjnych ludzi. Brak tolerancji jest przyczyną wielu złych wydarzeń na świecie. Tolerancja w piramidzie moich wartości jest na pierwszym miejscu.

### *Aby mieć siłę do pracy konieczny jest odpoczynek. Jak spędza Pani wolny czas? Jakie są Pani pasje?*

Wolny czas zawsze spędzam z moją rodziną. Uwielbiam podróżować, poznawać nowe miejsca w Polsce i Europie. Odpoczywam podczas górskich wędrówek, obserwacji ptaków i czytania książek. Ostatnio przeczytałam książkę Jerzego Bralczyka „Zwierzyniec” – coś pięknego, polecam wszystkim. Jak powiedział Adam Wajrak: *To nie jest zwykła książka o zwierzętach i przyrodzie. Tak naprawdę to tylko pretekst, by udać się w fascynującą podróż w ostępy naszego języka. Tę książkę powinien mieć każdy, kto kocha język polski i przyrodę.*

Moją pasją jest moja praca. Pasja jest tym, co napędza nas do działania, jest naszą siłą napędową. Jeśli praca jest naszą pasją, to jesteśmy prawdziwymi szczęściarzami. Ja jestem.

### *O czym marzy Nauczyciel Pomorza 2021, nie tylko zawodowo?*

Marzę, żeby skończyła się pandemia, żeby znowu było normalnie. Zawodowo marzę o tym, aby moja szkoła została wymalowana na zewnątrz, ponieważ jest bardzo stara i szara, a dzieci kochają kolorowy świat.

Ze **Zdzisławą Głowienką**, laureatką Konkursu Nauczyciel Pomorza 2021, nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 14 im. ks. Grzegorza Piramowicza w Gdańsku rozmawiała **Dorota Iwanowicz**, konsultant ds. informacji pedagogicznej i kompetencji cyfrowych w ODN w Słupsku.

